

ZARYS BIBLIJNEJ DOKTRYNY O MAŁŻEŃSTWIE

Pismo św.¹, nie podaje systematycznej doktryny o małżeństwie, lecz zależnie od sytuacji, naświetla różne aspekty tego problemu. Jest np. rzeczą znamioną, że w języku hebrajskim w ogóle brak jest słowa na określenie małżeństwa. Wprawdzie używa się w tym znaczeniu wyrazu *berith* (np. *Mal 2, 14*), lecz nie określa on dokładnie istoty rzeczy. To oczywiście nie znaczy, by to zagadnienie było naprawdę w Biblii drugorzędne. Jest ono niewątpliwie sprawą pierwszej wagi. Odpowiednią wymowę ma np. przyrównanie związku między Bogiem a narodem wybranym do miłości małżeńskiej, a odstępstwa od Jahwe — do cudzołóstwa. I to przyrównanie nie tylko w jednym tekście, ale rozbudowanie tej idei w jeden z naczelnych tematów Starego Testamentu. Ma również małżeństwo dla autorów biblijnych zasadnicze znaczenie w praktyce. Bezżeństwo jest zupełnie obce Staremu Testamentowi. Tak mężczyzna jak i kobieta cel swój widzą w małżeństwie. O tym świadczy uważanie bezdzietności i niepłodności za największe nieszczęście (np. *Rodz. 30, 1*; *1 Sam 1, 6 nn*) i za karę Bożą (*Jer 18, 21*; *Iz 47, 9*). Natomiast liczne dzieci są szczęściem najwyższym (*Rodz 24, 60*) i błogosławieństwem Jahwe (*Ps 127, 3*).

Najlepiej jednak doktrynę biblijną o małżeństwie przedstawiają nam same teksty natchnione, uszeregowane w pewnym porządku.

I. Stary Testament

Bóg, stwarzając pierwszą parę ludzi, przez to samo stał się również Twórcą małżeństwa. Nie dał jednemu mężczyźnie wielu kobiet, ani jednej kobiecie wielu mężczyzn, lecz stworzywszy dwoje ludzi, oddał ich samym

¹) J. Negwer, *Die Ehe und die Familie in der Hl. Schrift des Alten und des Neuen Testaments*, Düsseldorf 1957.

1. L. Godefroy, *Mariage*, art. w: *Dictionnaire de Théologie Catholique IX*, Paris 1927, 2044—2077.

H. Schumacher, *Das Ehe-Ideal des Apostels Paulus*, Münster i. W. 1933.

Ks. W. Michalski, *Małżeństwo i formy małżeńskie w Biblii*, w: *Małżeństwo a Kościół*, Warszawa 1934, 28—73.

L. M. Epstein, *Marriage Laws in the Bible and the Talmud*, Harvard 1942.

E. Neufeld, *Ancient Hebrew Marriage Laws*, London 1944.

I. Mendelsohn, *The Family in the Ancient Near East*, *Biblical Archaeologist* 11 (1948), 24—40.

H. Haag (wyd.): *Ehe*, w: *Bibel-Lexikon*, Einsiedeln 1956, 355—359.

H. Jenny, *Le mariage dans la Bible*, w: *La Maison-Dieu*, 50 (1957), 5—29.

sobie nawzajem, podkreślając przez to, że celem ich jest wspólne życie, i to w małżeństwie, gdyż jest to jedyna forma zjednoczenia pomiędzy mężczyzną a kobietą, gwarantująca pewien charakter trwałości.

Tę instytucję obdarzył Jahwe swym szczególnym błogosławieństwem: „I rzekł Bóg: uczynię człowieka na nasze wyobrażenie, podobnego nam... Tak stworzył Bóg człowieka na swe wyobrażenie, na wyobrażenie Boga go stworzył; stworzył mężczyznę i niewiastę. Po czym błogosławił im mówiąc do nich: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną“ (Rodz 1, 26—28). I godne podkreślenia jest, że właśnie to błogosławieństwo zawsze z człowiekiem pozostało. Przyczyną tego jest doniosłość i waga tkwiące w celu tej instytucji. Celem tym najważniejszym i głównym miało być przekazywanie życia. Warto tutaj podkreślić, że Księga Natchniona mówi o tym w formie nakazu: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się“ (Rodz 1, 28). Jednak nie był to cel wyłączny, gdyż określenie niewiasty jako „*adiutorium*“ podobne mężczyźnie jest dość szerokie i wielozakresowe, może obejmować również wszystkie korzyści i przyjemności życia wspólnego.

Pierwsze opowiadanie o stworzeniu człowieka podaje głęboką naukę o wzajemnym stosunku pomiędzy mężczyzną a kobietą. Oboje są dziełem Boga, oboje zostali stworzeni na obraz i podobieństwo Boże, oboje w równym stopniu otrzymują władzę nad światem. Tę równość podkreśla także, i to o wiele mocniej, drugie opowiadanie o stworzeniu człowieka (Rodz 2, 4b-3, 24). Bóg postanowił dać mężczyźnie odpowiednią a więc równą jego naturze pomoc (2, 20). O równości tej świadczy także etymologia wyrazu *iszsa* = *niewiasta* (*isz* = *mężczyzna*). Ks. Wujek chyba miał rację, tłumacząc *něžna*, bo w języku polskim właśnie to najlepiej oddawałoby myśl natchnionego pisarza o równości. Równość ta jednak ma charakter szczególny: „Dlatego opuszcza mężczyzna ojca swego i matkę swą i łączy się z żoną swoją, i oboje stanowią jedno ciało“ (Rodz 2, 24). Oboje się więc wzajemnie mają uzupełniać, ta zaś dażność do łączenia się wynika z samej natury rzeczy, boć przecież coś, jakaś część mężczyzny (niekoniecznie materialnie pojęta) została przez Boga przekazana kobiecie, dlatego między nimi istnieje ścisła łączność i współzależność. Tekst ten jest równocześnie stwierdzeniem konieczności małżeństwa monogamicznego oraz jego nierozzerwalności.

A czy słowa Rodz 2, 24 oznaczać mogą nakaz wstępowania w związki małżeńskie? Tekst hebrajski niewątpliwie tego rodzaju znaczenie dopuszcza i tak rozumiało go wielu dawniejszych egzegetów. Dziś jednak przemożła słuszna opinia, iż jest to tylko wyjaśnienie względnie pouczenie uzasadniające małżeństwo monogamiczne.

Sens przeto opowiadania o stworzeniu jest taki, że małżeństwo jest instytucja Boża, związkiem nierozzerwalnym jednego mężczyzny z jedną kobietą. Choćby zresztą nie było wydanego co do tej jedności pozytywnego prawa Bożego, to samo prawo natury domaga się małżeństwa monogamicznego, gdyż w tym wypadku rodzina jest instytucją o wiele doskonalszą, bezpieczniejszą realizującą swój cel. Mimo, że posiadanie wielu żon nie stoi w bezpośredniej sprzeczności z najważniejszym celem małżeństwa, raczej w nim dopomaga, to jednak przeszkadza w stworzeniu doskonałej rodziny i sprzeczne jest z równością obojga małżonków, przeszkadza w wychowaniu dzieci w równości, rodzi niewątpliwie rzwalizacje pomiędzy żonami i burzy pokój w rodzinie: przykładem Sara i Hagar, Anna i Fenenna.

Małżeństwo posiada również specjalną cechę doskonałości, szczególną świętość. Świętości tej źródłem jest błogosławieństwo Boże pierwszym rodzicom dane (Rodz 1, 28) oraz fakt stworzenia człowieka specjalnym aktem woli, w sposób odmienny od stworzenia innych dzieł Bożych.

Świętość związku małżeńskiego jest również powodem potępienia cudzołóstwa i surowych kar za nie: „Jeśli by kto cudzołożył z żoną drugiego, i cudzołóstwa się dopuścił z żoną bliźniego swego, śmiercią niech umrą i cudzołożnik i cudzołożnica“ (Kapl 20, 10; por. także PowtPr 22, 22; Ekli 23, 18—26; Wyjścia 20, 14; Kapł 18, 20; Przysł 5, 20).

Związek małżeński jest wreszcie trwały, nierozzerwalny. Tak było od samego początku stworzenia, jak dowodzą słowa Jezusa: „Mojżesz ze względu na twarde serca wasze dozwolił wam opuszczać wasze żony, lecz na początku tak nie było“ (Mt 19, 8). Człowiek bowiem nie ma prawa ingerencji w Boże postanowienia: „Co tedy Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela“ (Mt 19, 6). Nierozzerwalność przepisuje więc małżeństwu tak prawo naturalne, jak i prawo pozytywne. Z Ojcami jednak Kościoła i większością teologów trzeba przyjąć, że wypisane na początku księgi Rodzaju prawo o nierozzerwalności wyraża nie tyle regułę w praktyce obowiązującą, ile raczej ideał Boży, zrealizowany konkretnie dopiero przez przepis Jezusowy. Ustawa Mojżeszowa więc była jakby dyspensą czasową, dopóki nie zawiesił jej Zbawiciel. Z tego zaś wynika, że nierozzerwalności nie domagają się istotne zasady prawa natury, lecz jego zasady drugorzędne. Przeciż w starożytnych cywilizacjach, w których rozwód był rzeczą normalną, nie przeszkodził on w wypełnianiu dwóch istotnych zadań małżeństwa: przekazywania życia i wychowania dzieci. Rozwód nie sprzeciwia się w znaczeniu absolutnym ani istnieniu rodziny, ani istotnemu celowi małżeństwa, lecz tylko jego doskonałości (por. św. Tomasz, In IV Sent., dist. 33, q. 2 a. 2). To oczywiście nie może być legitymacją dla rozwodu, odkąd Chrystusowa dyspozycja ostatecznie tę sprawę rozstrzygnęła.

Podkreślenia również domaga się fakt, iż nierozzerwalność nie dopuszcza żadnego wyjątku.

Przy zawieraniu małżeństwa Żydzi mieli dużą swobodę postępowania. Istniały już jednak wówczas pewne przeszkody, które powodowały nieważność małżeństwa. Było to bliskie pokrewieństwo, bliskie powinowactwo, odmienna religia (Wyjścia 34, 10; PowtPr 7, 1—4; 21, 10.13; 23, 3—8), pewne ograniczenia dla stanu kapłańskiego (Kapl 21, 7), pochodzenie nielegalne (PowtPr 23, 2), oraz niezdolność małżeńska. Później dołączono jeszcze do tych przeszkód nieodpowiedni wiek i obłąd.

Ten jednak ideał nie był zbyt często w życiu realizowany. Po grzechu pierworodnym nastąpiły poważne zmiany w człowieku, powodujące również siłą rzeczy zmiany we wszystkich objawach jego życia. Główną różnicę spostrzec chyba można w równości pomiędzy małżonkami. Bóg, ferując swe sankcje po grzechu pierworodnym, mówi między innymi do niewiasty: „Ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś zapanuje nad tobą“ (Rodz 3, 16). Ta supremacja męczyzny doprowadziła w konsekwencji do deformacji małżeństwa, w którym zawsze stroną upośledzoną była kobieta, czy chodziło o poligamię, czy też o rozwód.

Do czasów Abrahama Biblia wspomina tylko jeden wypadek poligamii (Rodz 4, 19—24 — Lamech, który jest też pierwszym po Kainie zabójcą), co oczywiście nie jest dowodem na to, że jej przedtem nie było, gdyż przodkowie Abrahama wywodzili się z kręgów kulturowych poligamicznych, lub dokładniej — quasipoligamicznych. Małżonka bowiem była w zasadzie tylko jedna, ale mąż mógł wziąć sobie jeszcze żonę drugorzędną, względnie mógł otrzymać od swojej żony pierwszorzędnej niewolnicę. Dzieci z takiej niewolnicy zrodzone uważane były za dzieci żony pierwszorzędnej. Sara mówi przecież do Abrahama: „idź ku mojej służce; może z niej będę miała dzieci“ (Rodz 16, 3). Nie rozwiązywało to małżeństwa i zawsze pierwsze miejsce w ognisku domowym miała Sara; gdy się jej urodził syn, wtedy on, a nie syn Agar uważany był za

pierworodnego (Rodz 17, 19—21). Abraham miał jeszcze potem konkubiny, ale ich dzieci nie dzieliły z Izaakiem dziedzictwa (Rodz 25, 6). Był to dopiero stan przejściowy; do poligamii absolutnej, gdzie wszystkie żony są równe i wszystkie dzieci mają jednakowe prawa, dojdzie za Jakuba. Obok dwu żon, Lii i Rachel, żonami były dlań również ich służebnice, Bala i Zelfa (Rodz 30, 3.9); potomstwo wszystkich miało jednakowe prawa. Nie zawsze jednak tak musiało być, skoro księga Powtórzonego Prawa uznawała za konieczne dać specjalny przepis o nadawaniu przywilejów rzeczywiście pierworodnemu, a nie najstarszemu synowi swej ulubionej żony.

Obok poligamii do plag starożytnych społeczeństw należał również rozwód, polegający na tym, że mąż miał prawo odrzucić żonę; żonie natomiast prawo to nie zostało przyznane. W Biblii jedyny właściwie przykład rozwodu to wypędzenie przez Abrahama Agar (Rozd. 21—14), usprawiedliwione prawodawstwem babilońskim. Zwyczaj ten był zresztą nie tylko w Mezopotamii częsty, tak że Mojesz nie jest nawet wśród podległego mu ludu twórcą prawa rozwodowego, lecz tylko kodyfikatorem: uregulował on zwyczaj, ustanowił warunki i formalności mające przeszkodzić zbyt jaskrawym nadużyciom. „Jeśli mężczyzna pojmie żonę i będzie ją miał, a nie znajdzie łaski przed oczyma jego dla jakiej obrzydliwości, napisze list rozwodny i da w rękę jej, i oddali ją z domu swego. A gdy odszedłszy, wyjdzie za innego za mąż a ten również miałby ją w nienawiści, dałby jej list rozwodny i oddaliłby ją z domu swego, albo umarł, nie będzie mógł pierwszy mąż wziąć ją znowu za żonę“ (PowtPr 24, 1—4). Potrzeba jest więc: a) przyczyna (obrzydliwość — erwah, jakaś rzecz odpychająca, prawdopodobnie ciężka choroba fizyczna powodująca obrzydzenie; ten brak precyzji spowodował niekończące się dyskusje wśród rabinów), b) przekazanie żonie w obecności świadków listu rozwodowego. Żona przez to stawała się wolną i małżeństwo zrywane było definitywnie por. (PowtPr 24, 4).

Te ograniczenia jednak nie wystarczyły do zahamowania plagi rozwodów. Małżeństwo żydowskie coraz bardziej upodobiło się do małżeństw pogańskich. Mężczyzna nawet dla najbardziej błahych powodów mógł dać żonie rozwód, np. gdy znalazł jakąś kobietę piękniejszą od swojej żony, gdy małżonka przygotowała mu niesmaczne danie, pieczeń przypaloną itd. Ale tak było zasadniczo tylko w środowiskach bogatszych. Życie klas średnich i ubogich dowodzi przetrwania ideału pierwotnego, którego zachowania domagali się m.in. prorocy, np. Malachiasz („Pan świadczy między tobą a żoną twej młodości, wobec której popełniłeś zdradę. Ona zaś była twoją towarzyszką, zaślubioną ci żoną!... Jakże nieważdwe słowa: rozwiść się, mówi Jahwe Pan Izraela“ — 2, 14.16).

Za przykład doskonałości małżeńskiej może służyć opis podany przez księgę Tobiasza, pochodzącą z IV—III w. przed Chr., a więc z czasów nam bliższych.

Księga podaje ideał małżeństwa u pobożnych Żydów, ideał zresztą potem nie przewyższony ani nowymi przepisami, ani nowymi zwyczajami, tak że zasługuje niewątpliwie na to, by być przykładem dla najlepszych chrześcijańskich rodzin. Małżeństwo uważane jest tutaj za wypełnienie świętego obowiązku, bez najmniejszej domieszki elementu zmysłowości. Modli się Sara: „Ty wiesz, Panie, żem nigdy nie pożądała męża i czystą zachowałam duszę moją od wszelakiej pożądliwości... A męża w Twojej bojaźni, nie dla mojej pożądliwości zgodziłam się pojąć“ (Tob. 3, 16.18). Tobiasz przed ślubem musi wysłuchać rady anioła: „Ci bowiem, którzy w małżeństwo tak wstępują, że Boga od siebie i od swego serca wyrzucają, a swej przyjemności tak zadośćczynią jak koń lub muł, który rozumu nie ma, nad tymi czart ma moc. Ale ty, gdy ją pojmiesz, wszedłszy do łożnicy, wstrzymaj się od niej przez trzy dni, a niczym innym się nie

zajmuje, tylko modlitwą z nią“ (Tob 6, 17—18). „...weźmiesz pannę z bojaźnią Pańską, więcej pragnieniem dzieci niż pożądliwością przejętą“ (Tob 6, 22). Istotnie Tobiasz stosuje się do rady anioła i uzasadnia swoje postępowanie wobec Sary: „Jesteśmy bowiem dziećmi świętych i nie możemy się tak łączyć jak poganie, którzy Boga nie znają“ (Tob 8, 5). Znamienny jest również sam sposób zawarcia małżeństwa: Raguel „ująwszy prawą rękę córki swojej, podał ją w prawicę Tobiasza, mówiąc: Bóg Abrahama, Bóg Izaaka, Bóg Jakuba niech będzie z wami, niech On was połączy, i niech z jedynym pragnieniem posiadania potomstwa, które błogosławiłoby Twoje imię po wszystkie czasy“ (Tob 7, 15). Wspólna modlitwa małżonków zawiera najszlachetniejsze treści, absolutnie odcinające małżeństwo żydowskie od pogańskiego. Posłuchajmy tylko słów Tobiasza: „Ty wiesz, Panie, że nie dla lubieżności biorę siostrę moją za żonę, lecz z jedynym pragnieniem posiadania potomstwa, które błogosławiłoby Twoje imię po wszystkie czasy“ (Tob. 8, 9).

Małżeństwo więc, u końca dziejów biblijnych Starego Testamentu, odnajduje się na tym samym szczycie doskonałości, na którym umieścił je Boży akt stworzenia. Samy to już bezpośrednio przygotowanie do nadania tej instytucji najwyższej godności: godności chrześcijańskiego sakramentu.

II. Nowy Testament

Jezus dość rzadko miał sposobność mówienia o małżeństwie, nie dlatego, by instytucja ta była wówczas doskonała, lecz z tego powodu, że przemawiał głównie do ludzi biednych, wśród których obyczaj rodzinny pozostał w zasadzie czyste. Wystarczyło więc Zbawicielowi wskazać tylko na niektóre braki Prawa, uzupełnić je i uczynić z małżeństwa ideał chrześcijański. Będą nas tutaj interesowały głównie dwa teksty: Mt 5, 31—32 (Łk 16, 18), oraz Mt 19, 1—12 (Mk 10, 2—12).

O wiele więcej problemem małżeństwa zajmował się w swych pismach św. Paweł, był bowiem do tego zmuszony ze względu na wiernych, nad którymi prace apostołskie prowadził. Obok różnych uwag tematu naszego dotyczących (Rzym 7, 1—3; 1 Kor 11, 3; Kol 3, 18—19; 1 Tym 2, 11—15; Hebr 13, 14) św. Paweł małżeństwem zajmuje się szerzej w 1 Kor 7, 1—40, oraz — rozpatrując je pod innym aspektem — w liście do Efezjan 5, 22—33. Doktryna św. Pawła jest autentycznym wyjaśnieniem, rozwinięciem i uzupełnieniem nauki Chrystusa Pana, rozpatrywać je więc będziemy łącznie.

1. Wprowadzając w życie starotestamentalny ideał, Nowy Testament kładzie szczególny nacisk na jedność związku małżeńskiego. Dopuszczalna jest wprowadzić poligamia tzw. sukcesywna, kiedy jedna strona staje się wolną przez śmierć partnera, ale poligamia równoczesna jest stanowczo wykluczona, chociaż w Nowym Testamencie nie znajdziemy wyraźnego stwierdzenia tego. Oświadczenie jednak Jezusa o nierozzerwalności może być zrozumiane jedynie przy absolutnej jedności małżeństwa. Jeśli kobieta opuszczona cudzołoży, gdy ponownie wstępuje w związki małżeńskie, znaczy to, że w dalszym ciągu należy ona do pierwszego męża i że nie może ich mieć dwóch (Mt 5, 32). To samo odnosi się również do mężczyzn: „Ktokolwiek odszyła swoją żonę... i bierze inną, popelnia cudzołóstwo“ (Mt 19, 9). Także nauczanie św. Pawła jest jednoznaczne (por. 1 Kor 7, 10—11). Poligamię zaś sukcesywną, czyli powtórne małżeństwo, Apostoł Narodów formalnie ogłasza za rzecz godziwą. Śmierć bowiem jednej ze stron uwalnia pozostałego przy życiu partnera od węzła małżeńskiego i czyni prawomocnym nowy związek: „Żona związana jest prawem, póki mąż jej żyje, a jeśliby umarł, mąż jej, wolna jest: może wyjść za kogo chce, byle w Panu“ (1 Kor 7, 39). Wprawdzie rzeczą doskonałą byłoby powstrzymać się od powtórnego małżeństwa (1 Kor 7,

7.8.39), lecz czasem pozostały przy życiu współmałżonek lepiej uczyni wstępując w nowe związki małżeńskie: „*A tym, którzy nie żyją w małżeństwie, i wdowom, powiadam: dobrze by było, jeśli by wytrwali jako i ja. Ale jeśli się powstrzymać nie mogą, niech zawierają małżeństwa. Lepiej jest bowiem zawrzeć związek małżeński niż gorzej*“ (1 Kor 7, 8—9). „*Chciałbym tedy, żeby młodsze (wdowy) szły za mąż, dzieci rodziły i były gospodyniami*“ (1 Tym 5, 14).

2. Świętość małżeństwa należy również do zasadniczych jego cech; jest ona zasługą głównie chrześcijańskiej nauki. Według bowiem wyrażenia F. Prata, „*uświęcenie małżeństwa jest moralnym arcydziełem chrześcijaństwa*“ (F. Prat, *La théologie de saint Paul*, Paris 1923, II, 401). Święta godność tego sakramentu tłumaczy się przede wszystkim celem, którym jest rodzenie i wychowanie dzieci. Tytułem kobiety do zbawienia jest właśnie macierzyństwo: „*zbawiona będzie przez rodzenie dzieci, jeśli trwać będzie w wierze, w miłości oraz w świątobliwości połączonej ze skromnością*“ (1 Tym 2, 15). Ale świętość małżeństwa jeszcze większego blasku nabiera, gdy zważymy, jakich treści jest ono w Piśmie św. symbolem, oraz to, że jest sakramentem.

Już w Starym Testamencie małżeństwo symbolizowało związek istniejący pomiędzy Jahwe a narodem wybranym. W pismach św. Pawła zaś służy do przedstawienia związku między Chrystusem a Kościołem. Celem św. Pawła nie jest stwierdzenie symbolicznego charakteru małżeństwa, chce on bowiem przedstawić małżonkom wzór do realizacji, ideał nadprzyrodzony. Ale symbolika jest tutaj współzależna: z jednej strony związek mistyczny Chrystusa z Kościołem jest wzorem małżeństw chrześcijańskich, z drugiej zaś strony małżeństwo odpowiednio przez wiernych rozumiane będzie przedstawieniem związku Chrystusa z Kościołem (Ef 5, 21—33).

Świętość związku małżeńskiego sprawiła, że Chrystus podniósł go do godności sakramentu. W Piśmie św. jednak nie znajdujemy żadnego śladu ustanowienia tego sakramentu. Być może, iż przyczyną tego jest, że sakrament ten zewnętrznie jest tym samym, co od wieków było już wypełnianie, inne sakramenty natomiast były czymś całkowicie nowym; ich przyjęcie było zewnętrznym znakiem akceptowania chrześcijańskiego życia, ponieważ zaś były nowością, trzeba było, by Chrystus Pan i Apostołowie dali szczegółowszą o nich naukę. To nie znaczy jednak, by Biblia nie dawała nam żadnej wskazówki co do charakteru sakramentalnego małżeństwa. Nie jest to wprawdzie doktryna ex professo wyrażona, ale nasuwająca stwierdzenie sakramentalności małżeństwa. Podstawowy tekst zawarty jest w Efez 5, 31—32.

Małżeństwo według tego tekstu jest tajemniczym obrazem związku Chrystusa z Kościołem, ponieważ zaś związek ten jest dla Kościoła przyczyną sprawczą wielu łask, czystości i nadprzyrodzonej świętości, więc nasuwa się równocześnie myśl, że i małżeństwo ze swej strony jest znakiem, zawierającym w sobie i dającym łaskę. Wprawdzie zachodzące w tym urywku słowo sacramentum (gr. mysterion) posłużyło później na określenie szczególnych rzeczywistości sakramentalnych, ale tutaj nie oznacza ono po prostu sakramentu i nie ma znaczenia rytu symbolizującego i dającego łaskę. Znajdujemy więc tutaj wyłącznie świętą symbolikę małżeństwa chrześcijańskiego, pozwalającą domyślać się jego sakramentalności; prawdę o ustanowieniu sakramentu małżeństwa przechowała nam wyłącznie tradycja.

3. Nierozdzielność węzła małżeńskiego. — Prawo Jezusowe w tym względzie jest stanowcze. Sformułowane jest dwukrotnie, najpierw w Kazaniu na górze: „*...każdy, kto by opuścił żonę swoją, z wyjątkiem przyczyn rozprawy, sprawia, że ona cudzołoży. I ten, kto pojąłby opuszczoną, cudzołoży*“ (Mt 5, 32). Drugie sformułowanie jest odpowiedzią na pytanie

faryzeuszów (Mt 19, 1—12). Zwracają się oni do Chrystusa z zapytaniem, czy wolno jest mężczyźnie dla jakiegokolwiek powodu opuścić swoją żonę. Jezus odwołując się do biblijnego opowiadania oświadcza: „Co... Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela“ (Mt 19, 6). Na zarzut zaś faryzeuszy, że Mojżesz pozwolił dawać list rozwodowy, odpowiada Zbawiciel: „Mojżesz dla twardości serc waszych pozwolił wam opuszczać żony wasze, ale na początku tak nie było. Powiadam więc wam, że ktokolwiek opuściłby żonę swoją, z wyjątkiem przyczyny rozpusty, i pojął inną, popełnia cudzołóstwo“ (Mt 19, 8—9). Teksty te są niedwuznaczne; jedynie ustęp: „z wyjątkiem przyczyny rozpusty“ stał się powodem najrozmaitszych trudności. Perykopy paralelne u innych synoptyków zdania tego nie zawierają.

Najpierw zaznaczyć trzeba, że obydwa wyrażenia (Mt 5, 32 i 19, 9) są identyczne co do sensu. Trudność sprawia głównie słowo „porneia“, które tłumaczy się różnie, jako rozpustę, cudzołóstwo, konkubiną.

Gdy przyjmiemy znaczenie „rozpusta“, wtedy tekst należałoby rozumieć o czasowej separacji. Kto zaś tłumaczy „cudzołóstwo“, jak za św. Hieronimem czyni znaczna liczba egzegetów, wtedy sens jest podobny i tekst dotyczy również separacji. Natomiast gdy się rozumie „konkubiną“, wtedy będzie chodziło oczywiście o wypadek nielegalnego związku, nie będącego prawnie związkiem małżeńskim; mężczyzna może wówczas oddalić od siebie kobietę i ożenić się z inną, z którą współżycie nie będzie cudzołóstwem, gdyż pierwszy związek był nielegalny.

Nauka św. Pawła jest oczywiście identyczna z doktryną Jezusa: „*Tym zaś, którzy żyją w małżeństwie, nakazuję nie ja, ale Pan, aby żona nie odcęzała się od męża, a jeśli by odeszła, ma pozostać bez męża albo pojechać z mężem swoim. Także i mąż żony niech nie opuszcza*“ (1 Kor 7, 10—11).

Prawo Ewangelii jest jasne i nie dopuszcza żadnego rozwodu. Podkreślić jednak należy, że z praktyki Kościoła, urzędowego tłumacza Pisma św., chodzi w tym wypadku o małżeństwo zawarte przez chrześcijan i dopełnione. Zakres nierozdzielności jest jak najbardziej szeroki. Zrozumieli to Apostołowie, którzy przyzwyczajeni do ułatwień jakie dawało prawo Mojżeszowe, wobec Chrystusowej stanowczości stoją bezradni: „*Jeśli takie jest położenie męża wobec żony... lepiej jest nie żenić się*“ (Mt 19,10).

Prawo więc ewangeliczne nie dopuszcza żadnego wyjątku; na wyjątek natomiast zgadza się św. Paweł przy małżeństwie zawartym na zasadzie prawa naturalnego: „*Do innych zaś mówię ja, a nie Pan: jeśli który z braci ma żonę niechrześcijankę, a ta godzi się zamieszkiwać z nim, niechże jej nie opuszcza. I jeśli żona chrześcijanka ma męża niechrześcijanina, a ten godzi się zamieszkiwać z nią, niech nie opuszcza męża. Uświęcony jest bowiem mąż niechrześcijanin przez żonę chrześcijankę i uświęcona jest żona niechrześcijanka przez męża chrześcijanina, bo inaczej dzieci wasze byłyby nieczyste, a teraz święte są. Lecz jeśli by niechrześcijanin chciał odejść, niech odejdzie, gdyż ani brat, ani siostra nie są poddani niewolnictwu w tych rzeczach, a Bóg wezwał nas, byśmy zażywali pokoju*“ (1 Kor 7,12—15). Chodzi więc o małżeństwo pomiędzy niewiernymi, z których następnie tylko jedna strona się nawraca i z powodu wiary nie może pacifice cohabitare ze stroną niechrześcijańską. F. Prat w ten sposób określa sposób postępowania małżonka wierzącego, korzystającego z przywileju Pawłowego: „Trzeba tylko, by małżonek niechrześcijanin oddalił się pierwszy, bądź to odmawiając wspólnego zamieszkania, bądź też czyniąc to wspólne zamieszkanie niebezpiecznym lub moralnie niemożliwym przez bluźnierstwa, bicie lub groźby, które spowodowałyby zgorzenie lub klótnie w ognisku małżeńskim“ (*La théologie de saint*

Paul, Paris, 1924, I, 134). Zanim więc chrześcijanin skorzysta z tego przywileju, musi mieć conajmniej pewność złej woli małżonka niewiernego. Nadto Kościół ustanowił jeszcze pewne utrudniające formalności.

III. Prawa i obowiązki małżonków

Przy rozpatrywaniu problemu małżeństwa do spraw istotnych należą również prawa małżonków i ich obowiązki. O tych sprawach mówi Pismo św. niezmiernie często, czy to w formie nakazów, czy też zachęty lub pochwały.

1. Do najważniejszych obowiązków małżonków wobec siebie należą:

a) miłość wzajemna (por. Efez 5, 25; 1 Tym 2, 15; Tyt 2, 4);

b) pomoc wzajemna (Rodz 2, 18; Tob 2, 11);

c) wierność („*Żona nie ma władzy nad ciałem swoim, ale mąż. Podobnie też i mąż nie ma władzy nad ciałem swoim, ale żona*“ 1 Kor 7, 4). Cudzołóstwo Biblia potępia i karze: Mt 19, 9; Rzym 7, 3; 1 Kor 6, 9—10; Hebr 13, 4. Inaczej niż w Starym Testamencie, w Nowym cudzołóstwo odpuszcza się człowiekowi skruszonemu (Jan 8, 3—11). Chrystus jeszcze rozciąga pojęcie cudzołóstwa: „*Słyszeliście, że powiedziano starym: nie będziesz cudzołożył (Wj 20, 14). A ja wam powiadam, że każdy, kto patrzy na niewiastę pożądając jej, już ją scudzołożył w sercu swoim*“ (Mt 5, 27—28; por. także Mt 15, 19). Ideał doskonałej wierności małżeńskiej znany był już zresztą w Starym Testamencie. Hiob nie śmie nawet myśleć o pannie: „*Przymierze zawarłem z oczami moimi, by nie myśleć wcale o dziewicy. Jakież bowiem byłby mój dział u Boga na wysokościach i dziedzictwo moje u Wszechmocnego na niebiosach?*“ (Job 31, 1—2). Według Przepowiedzi nie bardziej nie sprzyja pielęgowaniu mądrości i cnoty, jak wierność małżeńska i posiadanie żony czystej, pożycie dożgonne z żoną w młodości poślubioną (por. Przyp 5, 1—23; 7, 1—27; Mądr 9, 1—9; 23, 16—27).

d) wspólne zamieszkanie („*Dlatego opuszcza mężczyzna ojca swego i matkę i łączy się z żoną swoją, stanowiąc jedno ciało*“ — Rodz 2, 24; Mt 19, 5).

e) oddawanie powinności małżeńskiej („*Mąż żonie niech oddaje powinność, a także i żona mężowi*“ — 1 Kor 7, 3; Gen 1, 28).

2. Poważne obowiązki mają małżonkowie również wobec dzieci. Podamy ważniejsze:

a) przekazanie życia (Gen 1, 28; 9, 1);

b) miłość (Ekli 25, 7; 30, 1; Tyt 2, 4), która podporządkowana miłości Bożej (Mt 10, 37) powinna starać się przede wszystkim o dobro dzieci (Tob 4, 2; Ekli 7, 25), szczególnie zaś dobro prawdziwe (2 Mach 7, 20; 2 Tym 3, 15), oraz unikać dla nich wszelkiego zła (Tob. 14, 4; Kol 3, 21);

c) utrzymanie (Rodz 21, 19; Łk 11, 11—13),

d) zapewnienie przyszłości (Rodz. 25, 5—6; PowtPr 21, 16—17; 2 Kor 12, 14 („*Bo nie dzieci zbierać mają dla rodziców, ale rodzice dla dzieci*“)) i to na odpowiednim poziomie (Rodz 24, 2—4; Tob 10, 12; Ekli 7, 23),

e) wychowanie, którego celem jest wdrożenie dziecka w prawa Boże (Rodz 18, 19; 3 Kr 2, 1—2; Dan 13, 2—3; 1 Mach 2, 49 nn.; 2 Tym 3, 15) z wykluczeniem wszelkich celów egoistycznych (2 Mach 7, 27—29; Mt 10, 37). Metoda i środki wychowawcze to przede wszystkim miłość (Przysł 23, 26), napomnienie (1 Sam 2, 23; Ekli 30, 2), z którym może iść w parze również kara cielesna (Przysł 13, 24; 22, 15; 23, 13—14; 29, 15; Ekli 22, 6; 30, 1.12—13). W wychowaniu jednak trzeba zachować umiar (Przysł 19, 18; Łk 11, 46), łagodność (2 Tym 2, 25), należy zawsze dawać

dobrze rady (Przysł 1, 8 nn; Tob 4, 3 nn; Przysł 23, 17 nn; Ekl 25, 5) i postępować stanowczo (Ekl 30, 7.9.11; Przysł 29, 15.21) i wytrwale (Ekl 30, 8). Obowiązuje również rodziców jako wychowawców cierpliwość (Ef 6, 4; Kol 3, 21) i dawanie dobrego przykładu (Przysł 20, 7; 2 Mach 6, 24 nn; Mt 23, 27). Taki jest obowiązek (PowtPr 6, 5—7; 11, 16—19), posiadanie bowiem prawdy nakłada większą odpowiedzialność (Łk 11, 52). Dobre wychowanie jest zawsze skuteczne (Przysł 22, 6; 23, 18; Ekl 30, 3—4), w zamian za nie otrzymuje się zadowolenie (Przysł 23, 15—16.24; 29, 17) oraz odpowiednią rekompensatę (Dan 12, 3; Mt 5, 19). Przykładem doskonałego Wychowawcy jest Bóg (Ps 25, 4; 94, 10.12; Przysł 3, 12; Hebr 12, 5—11; Apok 3, 19).

3. Prawa i obowiązki męża:

A. Prawa:

- a) sprawowanie funkcji głowy rodziny (Rodz 3, 16; Ekl 9, 2; 1 Kor 11, 3.8—10; Efez 5, 22—23);
- b) władza nad ewentualnymi ślubami żony (Liczb 30, 7—15);
- c) żona cudzołożna i nie dziewica — może być skazana na śmierć (Kapł 20, 10; PowtPr 22, 20—21);
- d) jest uprawniony do dania listu rozwodowego (PowtPr 24, 1—4).

B. Obowiązki:

- a) wierność małżonce (Job 31, 1—2; Ekl 9, 3; Mal 2, 14);
- b) wspólne zamieszkiwanie (PowtPr 22, 13—19);
- c) nie wolno zniesławiać dobrego imienia małżonki (PowtPr 22, 19);
- d) zgoda (Ekl 25, 1);
- e) pełne miłości zainteresowanie (PowtPr 24, 5; Przysł 5, 18; Ekl 9, 9; Ef 5, 25.28; Kol 3, 19);
- f) szacunek (Przysł 31, 28—29; Ekl 9, 1; 1 P 3, 7);
- g) zaufanie (Przysł 31, 11; Ekl 26, 13);
- h) uważanie żony za dar Boży (Rodz 2, 18.22; Ekl 26 1—3.14—15; Przysł 31, 10; 18, 22: „Kto znalazł żonę dobrą, znalazł rzecz dobrą i weźmie pociechę od Pana. Kto wygania żonę dobrą, wygania rzecz dobrą, ale kto trzyma cudzołożnicę, głupi jest i niebożny”).

4. Prawa i obowiązki żony również często wymieniane są przez natchnionych autorów (Ef 5, 22.24; Kol 3, 18—19; 1 Tym 2, 11; 3, 11). O obowiązkach żon *ex professo* mówi 1 P 3, 1—6: „Podobnie i wy, żony, bądźcie poddane mężom swoim! Wówczas ci, którzy nie są jeszcze słowu posłuszni, zostaną pozyskani przez życie niewiast nawet bez słowa, patrząc na wasze postępowanie czyste i pełne bojaźni Bożej“.

Z podanego szkicu widać, że Biblia jest odbiciem doskonałym wszystkich możliwych radości, ale także i trosk i klęsk współżycia dwojga dla siebie stworzonych ludzi. Poza tym zwyczajnym, życiowym aspektem małżeństwa, trzeba również zauważyć i to, że małżeństwo jest tak ściśle związane w Biblii z jej zbawczymi treściami, że można by na jego wzorze historię odkupienia śledzić: stanowi przecież jedną całość z odkupieniem. To wzajemne powiązanie pomiędzy samą ideą małżeńską a całą doktryną Chrystusową mocno podkreślił św. Paweł: „Kobiety niech będą uległe swoim mężom, jako Panu; bo mąż jest głową kobiety, jak Chrystus jest głową Kościoła. A jak Kościół uległ jest Chrystusowi, tak również kobiety swoim mężom we wszystkim ulegać mają. Mężowie, kochajcie żony wasze, jako i Chrystus ukochał Kościół, i samego siebie wydał za niego, aby go uświęcić, oczyszczając kąpielą wody w słowie zmywania, aby sobie uczynił Kościół przechwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegokolwiek podobnego, lecz aby był święty i nieskalany“ (Ef 5, 22—27).